

Sygn. akt III K 66/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2016 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w III Wydziale Karnym w składzie :

Przewodniczący SSO Robert Bednarczyk

SSO Karin Kot

Ławnicy Magdalena Karaś, Sylwia Bańbor-Mężyk, Adam Bogulak

Protokolant Joanna Matejkowska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze – Marty Midery

po rozpoznaniu w dniach: 09.09.2016 r., 17.10.2016 r., 28.10.2016 r., 21.11.2016 r.

sprawy karnej

G. M. ur. (...)

w K. syna S. i M. zd. K.

oskarżonej o to, że:

w dniu 15 kwietnia 2016 roku w J. w mieszkaniu przy ul. (...) dokonała zabójstwa P. S. w ten sposób, że działając umyślnie w zamiarze bezpośrednim pozbawienia go życia, podczas kłótni zadała mu z dużą siłą cios nożem w lewą stronę klatki piersiowej powodując ranę kłutą drążącą do lewej jamy opłucnowej, płuca lewego, worka osierdziowego i ściany bocznej lewej komory serca, w wyniku czego nastąpił masywny krwotok do worka osierdziowego i lewej jamy opłucnowej ze wstrząsem krwotocznym, czym spowodowała jego zgon,

tj. o czyn z art. 148 § 1 kk.

I. uznaje oskarżoną G. M. za winną popełnienia czynu opisanego w części wstępnej wyroku, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierza jej karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 46 § 2 kk orzeka wobec oskarżonej G. M. na rzecz pokrzywdzonej M. S. nawiązkę w kwocie 10.000 zł,

III. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza G. M. okres tymczasowego aresztowania od dnia 23 kwietnia 2016 r. godz. 02:10 do dnia 21 listopada 2016 r. godz. 02:10,

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. B. (1) kwotę 1260 zł oraz dalsze 289,80 zł tytułem podatku VAT,

V. zwalnia G. M. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i nie wymierza jej opłaty.

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżona G. M. pozostawała z pokrzywdzonym P. S. w konkubinacie. Zamieszkiwali oni w mieszkaniu tego ostatniego, położonym w J.. Wraz z nimi mieszkał także W. R.- były konkubent oskarżonej. Źródłem utrzymania G.

M. były przychody, uzyskiwane przez pokrzywdzonego a po części także przez W. R., który partycypował w kosztach utrzymania mieszkania. Pożycie oskarżonej i pokrzywdzonego nie było zgodne, często dochodziło pomiędzy nimi do kłótni i awantur, połączonych niekiedy z rękoczynami. Oboje nadużywali alkoholu.

(dowód: zeznania świadków: W. R. k. 539-540; K. S. k. 566-567; M. B. (2) k. 567; K. Ż. k. 584-585; częściowo wyjaśnienia oskarżonej G. M. k. 536-538)

W nocy z 14 na 15 kwietnia 2016r. trójka wymienionych osób wspólnie spożywała w mieszkaniu pokrzywdzonego alkohol. W pewnej chwili pomiędzy oskarżoną a pokrzywdzonym doszło do kłótni. Poirytowany pokrzywdzony zażądał, by G. M. opuściła jego mieszkanie, na co ta odparła, by to on się wyprowadził. W toku sporu oskarżona powzięła zamiar pozbawienia pokrzywdzonego życia. W tym celu przeszła z pokoju, gdzie odbywało się zajście do kuchni, skąd wzięła nóż kuchenny. Nożem tym z dużą siłą ugodziła P. S. w klatkę piersiową, powodując ranę kłutą drążącą do lewej jamy opłucnowej, płuca lewego, worka osierdziowego i ściany bocznej lewej komory serca, w wyniku czego nastąpił masywny krwotok do worka osierdziowego i lewej jamy opłucnowej ze wstrząsem krwotocznym. W wyniku tych obrażeń pokrzywdzony zmarł.

(dowód: : zeznania świadków: W. R. k. 539-540; K. S. k. 566-567; M. B. (2) k. 567; B. S. k. 568; K. Ż. k. 584-585; protokół oględzin miejsca k. 6-13, 154-158; karta medycznych czynności ratunkowych k. 15; opinia z zakresu medycyny k. 80, 242-243, 259-265, 384-386; protokoły oględzin osób k. 109-111, 116-118; częściowo wyjaśnienia oskarżonej G. M. k. 536-538)

Bezpośrednio po zdarzeniu oskarżona rozplakała się i oznajmiła W. R., który w tym czasie wyszedł z toalety, że chyba zabiła P.. W. R. nie wyczuł u pokrzywdzonego pulsu, oskarżona zaś zatelefonowała do swojej przyjaciółki, K. Ż. i powiedziała jej, że „stało się to, co się miało stać już od dawna, zabiłam P.”. Następnie G. M. spakowała się i wraz z W. R. udała się na teren ogródków działkowych przy ulicy (...) w J.. Tam w nocy na 23 kwietnia 2016r. została zatrzymana, zanim to jednak nastąpiło telefonowała ona do wielu osób informując ich, że pozbawiła P. S. życia.

(dowód: zeznania świadków: W. R. k. 539-540 ;M. B. (2) k. 567; J. B. k. 567-568; A. D. k. 569; K. Ż. k. 584-585; G. T. k. 585; ; częściowo wyjaśnienia oskarżonej G. M. k. 536-538)

G. M. nie była dotychczas karana. W miejscu zamieszkania posiada ona negatywną opinię, albowiem nie pracowała i nadużywała alkoholu, pod wpływem którego manifestowała agresję. W przeszłości atakowała z użyciem noża tak W. R., jak i P. S., jednak fakty te nie były ujawniane organom ścigania. Oskarżona jest osoba uzależniona od alkoholu i amfetaminy, ze słabo wykształconą samokontrolą. W dacie czynu jej poczytalność była w pełni zachowana.

(dowód: zeznania świadka W. R. k. 539-540; opinia sądowo- psychiatryczna k. 287-289; opinia sądowo-psychologiczna k. 322-323; kwestionariusz wywiadu narkotykowego k. 342-350; wywiad środowiskowy k. 195; dane o karalności k. 188)

G. M. podczas pierwszego przesłuchania(k. 76-77) przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia niemal zgodne z ustalonym wyżej stanem faktycznym. Potwierdziła ona fakt nadużywania alkoholu i częste w przeszłości kłótnie z konkubentem wywodząc, że ten wyzywał ją i stosował rękoczyny, lecz bez negatywnych następstw na jej zdrowiu. Odnośnie krytycznego wieczora oskarżona potwierdziła, że była nietrzeźwa i powołując się na luki w pamięci wyjaśniła, że podczas kłótni P. S. popchnął ją a wówczas chwyciła ona leżący w kuchni nóż i uderzyła nim pokrzywdzonego. Następnie nie wiedząc, co zrobić oskarżona spakowała swoje rzeczy i wraz z W. R. udała się na ogródki działkowe. Rozpoznając nóż oskarżona wskazała (k.84), że po uderzeniu pokrzywdzonego umyła nóż i odłożyła go do kuchni. Podczas kolejnego przesłuchania oskarżona w zasadzie potwierdziła swoje poprzednie twierdzenia dodając, że w przeszłości pokrzywdzony podczas awantury skaleczył się nożem w sytuacji, gdy próbował go wyrwać oskarżonej. G. M. potwierdziła, że po nóż udała się do kuchni, zaś przedtem pokrzywdzony pchnął ją a jeszcze wcześniej uderzył w twarz, przy czym oskarżona także go uderzyła. G. M. przyznała, że po umyciu noża nie wezwała pomocy, lecz udała się na działkę (k. 94-97). Przed Sądem Rejonowym w Jeleniej Górze oskarżona zanegowała swoje sprawstwo wyjaśniając(k. 104-105), że to W. R. pozbawił pokrzywdzonego życia w czasie, kiedy oskarżona była w toalecie.

Wersje tę podała również w czasie konfrontacji z W. R. (112-115). W toku kolejnego przesłuchania potwierdziła ona swoje sprawstwo podtrzymując co do zasady wyjaśnienia, składane przed posiedzeniem w przedmiocie tymczasowego aresztowania. Zaprzeczyła jedynie, aby w przeszłości groziła konkubentowi nożem. Podczas rozprawy głównej G. M. także przyznała się do śmiertelnego ugodzenia P. S. nożem , przedstawiła jednak kolejną, odmienną wersję przebiegu zdarzeń. Wyjaśniła bowiem (k. 536-537), że krytycznego wieczora spożywała wraz z pokrzywdzonym i W. R. alkohol, zaś w trakcie libacji W. R. „buntował” przeciwko niej w bliżej nieokreślony sposób P. S.. W pewnej chwili ten ostatni uderzył ją kulą i zaczął dusić a wówczas oskarżona- jak wyjaśniła- chwyciła leżący w pokoju nóż i uderzyła nim napastnika. Po ustaleniu przez W. R., że ofiara nie żyje G. M. spakowała się i wraz ze świadkiem udała się na teren ogródków działkowych, gdzie przebywała do jej zatrzymania. Oskarżona wyjaśniła, że przez telefon nie informowała K. Ż. o tym, co zaszło, uczyniła to albo ona, albo W. R. dopiero po przyjeździe K. Ż. na działki. Indagowana o przyczyny sprzeczności w jej wyjaśnieniach G. M. podała, że o ataku P. S. przypomniała sobie około 2 miesięcy przed rozprawą, że w toku śledztwa „wszystko się jej pomieszało”, nie potrafiła jednak wskazać, z jakiego powodu odmiennie relacjonowała to, skąd wzięła nóż. Odnośnie pomawiania W. R. oskarżona wskazała, że czyniła to , gdyż miała do niego żal. Wskazała, że w przeszłości P. S. był wobec niej agresywny, bił ją i chwycił za gardło. Krytycznej nocy także uderzył ją kulą, popchnął i chwycił za gardło a po pół godzinie przytrzymał ją za rękę i uderzył w twarz. To właśnie po tym uderzeniu G. M., bojąc się, ugodziła go nożem.

W ocenie Sądu za prawdziwe uznać należy te wyjaśnienia G. M., jakie składała ona w początkowej fazie śledztwa i pod jego koniec. Nie ma potrzeby dokonywania szczegółowej oceny tych jej relacji, w jakich pomawiała o sprawstwo W. R.. Wersja ta jest bowiem nie tylko odosobniona, ale i nie została ona podtrzymana przez samą oskarżoną w jurysdykcyjnej fazie postępowania. Nie jest również prawdą to, co oskarżona podała w trakcie rozprawy głównej odnośnie przyczyn zdarzenia i okoliczności towarzyszących. Już na wstępie wskazać należy, że jaskrawo sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego jest, by ktokolwiek lepiej pamiętał przebieg danego zdarzenia po upływie szeregu miesięcy, niż w znacznie bliższym odstępie czasowym od niego. G. M. powoływała się na luki w pamięci, spowodowane rzekomo wpływem przyjmowanych w jednostce penitencjarnej leków, lecz z opinii o jej stanie zdrowia wynika (k. 559), że problemów takich nie zgłaszała. Przedstawiona przez nią przed Sądem wersja jest znacznie dla oskarżonej korzystniejsza, bo wynika z niej działanie w warunkach co najmniej przekroczenia granic obrony koniecznej i pod wpływem strachu, o czym będzie mowa niżej. W tym miejscu wskazać tylko należy, że G. M. nie potrafiła przed Sądem podać, czego i z jakich przyczyn się obawiała, zaś postawa pokrzywdzonego wobec niej nie była żadnym zaskoczeniem, skoro w świetle tych samych wyjaśnień P. S. podobna agresje przejawiał i wcześniej. Nie sposób przy tym stwierdzić, bo sama oskarżona nie zdołała tego uczynić, z jakich powodów początkowo podawała ona, że po nóż udała się do kuchni a dopiero na rozprawie po raz pierwszy stwierdziła, że przedmiot ten znajdował się w pokoju, w jakim doszło do zdarzenia. Faktem jest, że G. M. w chwili czynu była głęboko nietrzeźwa, co może tłumaczyć ewentualne luki w pamięci, lecz żadną miarą nie tłumaczy odzyskania przez nią pamięci po upływie wielu miesięcy. Co istotne, na częściową niepamięć powoływała się ona i w toku śledztwa, jednakże w sposób czytelny opisała ona zajście konsekwentnie- poza nieprawdziwymi wersjami w zakresie sprawstwa W. R.. Pod koniec postępowania przygotowawczego nie skorygowała ona swoich pierwotnych wyjaśnień ani co do postawy pokrzywdzonego, ani też co do miejsca położenia noża, jaki chwyciła by uderzyć nim pokrzywdzonego. Przed rozprawą nie było również mowy o tym, by swoje rzeczy spakowała przed kłótnią z P. S. i by była gotowa do opuszczenia mieszkania pokrzywdzonego. Również jej relacja w zakresie telefonicznego informowania K. Ż. oraz innych osób o fakcie pozbawienia pokrzywdzonego życia jest odmienna a także sprzeczna z zeznaniami przesłuchanych w sprawie świadków. K. Ż., manifestująca niechęć do składania zeznań podała(k. 584-585), że G. M. telefonicznie powiedziała jej, że „stało się to co miało się stać już od dawna” a na pytanie co się stało, oskarżona oznajmiła, że „zabiła P.”. K. Ż., mając w pamięci wcześniejsze kłamliwe zapewnienia oskarżonej, z którą pozostawała w przyjaźni nie dała wiary tym słowom, choć T. M.- brat oskarżonej- także uzyskał od niej tę sama wiedzę. Po kilku dniach K. Ż.- jak zeznała, spotkała się z oskarżoną na jej prośbę w okolicy ogródków działkowych przy ul. (...) w J. i przywiozła jej zapasową odzież. Tam od W. R. i samej G. M. dowiedziała się, że ta ostatnia uderzyła swego konkubenta nożem w klatkę piersiową, gdyż ten ją wyzywał. K. Ż. tak w śledztwie, jak i przed Sądem zeznała, że wprawdzie oskarżona często kłóciła się z pokrzywdzonym, lecz nie dochodziło do rękoczynów a to G. M. manifestowała niezadowolenie z postawy konkubenta i odgrażała się, że mu „sprzeda kosę”(k. 302). Niezadowolenie, o jakim mowa dotyczyło kwestii seksu, zazdrości i materialnych aspektów ich pożycia, nie zaś

jakiegokolwiek agresji ze strony pokrzywdzonego. K. Ż. nigdy nie dostrzegła na ciele oskarżonej żadnych obrażeń ciała, po zdarzeniu zaś nie stwierdziła jakiegokolwiek oznak skruchy. W ocenie Sądu zeznania powyższe są wiarygodne. Co prawda świadek zapewne nieprecyzyjnie określił datę pierwszego telefonu od G. M. (k. 54), co zostało skorygowane przez W. R., lecz w pozostałym zakresie jej relacja jest wolna od luk, cechuje się ponadto walorem konsekwencji. K. Ż. była przyjaciółką oskarżonej i nie miał powodu do składania nieprawdziwych, niekorzystnych dla G. M. zeznań. Interesu takiego nie miał również jej konkubent M. B. (2). Potwierdził on wszystko to, co mówiła K. Ż. i dodał (k. 319), że oskarżona była osobą agresywną a przed zdarzeniem ugodziła nożem W. R.. Wiarygodne są – z tych samych powodów- zeznania E. K., koleżanki i sąsiadki G. M.. Podała ona, że krytycznej nocy słyszała odgłosy werbalnej kłótni, zaś w dniu 15 kwietnia około godz. 11 widziała wychodzącą z mieszkania oskarżoną w towarzystwie mężczyzny o przezwisku (...). Na temat zdarzenia świadek nie posiadała żadnej wiedzy, podała tylko, że w jej ocenie pokrzywdzony kochał oskarżoną a ta go wykorzystywała. E. K., pomimo że spotykała się z oskarżoną nigdy nie widziała na jej ciele żadnych obrażeń, nigdy też nie słyszała od niej skarg na konkubenta poza tym, że był zazdrosny o owego (...)-byłego konkubenta oskarżonej. Bez wątplenia i nie wymaga to szerszego komentarza (...) to W. R.. Podobnej treści zeznania złożyła K. S.. Podała ona (k.566-567), że w jej ocenie związek oskarżonej z pokrzywdzonym był zakłócany przez spory pomiędzy nimi, jednakże świadek nigdy nie obserwowała przemocy, nigdy też nie widziała na ciele G. M. żadnych obrażeń ciała. O tym, że oskarżona pozbawiła życia P. K. S. dowiedziała się od córki. Na agresywny charakter oskarżonej powołała się również B. S., do której oskarżona także telefonowała z informacją, że pozbawiła swojego konkubenta życia i z zapytaniem, co jej za to grozi (k.568). Informację tę G. M. przekazała ponadto swojemu bratu, który wprawdzie odmówił składania zeznań, lecz świadkiem tej rozmowy był A. D. (k. 569). Żadnej wiedzy w zakresie zdarzenia nie posiadali natomiast M. S. i J. B.. Poza oskarżoną największą wiedzę na temat zarzucanego oskarżonej czynu miał W. R., były konkubent G. M., który zamieszkiwał wraz z nią i P. S. i był obecny w tymże mieszkaniu krytycznej nocy. Podał on (k. 60-61), że G. M. nie posiadała żadnych dochodów, zaś pomiędzy nią a pokrzywdzonym, u którego mieszkała dochodziło do kłótni. W jego ocenie to P. S. był stroną bardziej agresywną, choć i oskarżona przejawiała agresję . W. S. widział, jak niegdyś pokrzywdzony uderzył oskarżoną kulą, nie wyrządzając jej jednak większej krzywdy. Z kolei G. M. kilka razy groziła swojemu konkubentowi nożem a raz zraniła go nim w rękę. W nocy na 15 kwietnia 2016r. także doszło do kłótni, nie była ona jednakże połączona z rękoczynami. W pewnej chwili świadek udał się do toalety a gdy z niej wrócił, zastał leżącego na podłodze pokrzywdzonego, u którego nie wyczuł pulsu. G. M. płakała, jednak nie umożliwiła W. R. wezwania pomocy. Następnie spakowała ona swoje rzeczy i oboje opuścili mieszkanie. Swoje zeznania świadek podtrzymał podczas konfrontacji z oskarżoną a także podczas kolejnego przesłuchania. Dodał wówczas (k.120-126), że w przeszłości oskarżona i jego ugodziła nożem, jednakże fakt ten nie był zgłaszany organom ścigania. Nad ranem 15 kwietnia 2016r. cała trójka była nietrzeźwa, przy czym oskarżona kłóciła się z pokrzywdzonym. Nie doszło jednak do żadnej bijatyki ani szamotaniny, nie było także powodu do jakiegokolwiek interwencji w obronie którejkolwiek ze stron sporu. Podczas bytności w łazience W. R. nie słyszał odgłosów rękoczynów a jedynie obustronne wyzwiska i groźby ze strony G. M.. Nie widział on również żadnego noża. Zarówno podczas śledztwa, jak i przed Sądem (k. 539-540) W. R. podtrzymywał, jako prawdziwe swoje poprzednie zeznania, które w ocenie Sądu zasługują na wiarę. Faktem jest, że świadek, o którym mowa miał interes, by składać niekorzystne dla oskarżonej zeznania, lecz dopiero po konfrontacji z nią, kiedy to dowiedział się że jest pomawiany o dokonanie zabójstwa. Rzecz jednak w tym, że W. R. konsekwentnie i w niemal tożsamy sposób opisywał zajście od samego początku a zatem nawet wówczas, kiedy jeszcze nie miał wiedzy, że jest pomawiany. Co istotne, po wskazanej wyżej konfrontacji nie zmienił on swoich twierdzeń i nie starał się przedstawiać niekorzystnych dla G. M. okoliczności, dotyczących inkryminowanego zachowania. Jego zeznania są przy tym zgodne nie tylko z relacjami pozostałych świadków, ale i z wyjaśnieniami samej oskarżonej, jakie składała ona w początkowej i końcowej fazie śledztwa. Nie sposób zatem w tej sytuacji odmówić im waloru wiarygodności. Wiedza, dostarczona przez opisane wyżej osobowe źródła dowodowe konweniuje z pozostałymi dowodami, spośród których szczególne znaczenie mają opinie biegłego z zakresu medycyny. Nie ma potrzeby przytaczać ich treści, wskazać jedynie należy na ich spójność, kompletność i pełną jasność. Wynika z nich (k. 80, 242-243, 259-265, 384-386), że P. S. poniósł śmierć na skutek uderzenia przedmiotem ostrym ostrokrawędzistym typu nóż, zadany z dużą siłą frontalnie z przebicciem jednego żebra i nacięciem innego, zaś kanał rany przebiegał przez jamę opłucnową ku sercu z przebicciem komory serca. Z zeznaniami W. R. koresponduje również protokół oględzin ciała oskarżonej (k. 109-111). Wynika z niego, że poza niewielkimi zasinieniami na prawej nodze G. M. nie miał innych obrażeń, wskazujących czy to na bicie jej, czy też

dušenje ze strony innej osoby. W połączeniu z opinią o jej stanie zdrowia, pozyskaną z jednostki penitencjarnej oraz zeznaniami W. R. wprost wskazuje ona na to, że ani w nocy na 15 kwietnia 2016r. nie była ona ofiarą żadnej nasilonej przemocy ze strony pokrzywdzonego. Z kolei zeznania wszystkich przesłuchanych w sprawie świadków uprawniają do twierdzenia, że P. S. nigdy nie bił swojej konkubiny i poza wyzwiskami i niegroźnym dla zdrowia popychaniem nie stosował wobec niej żadnej przemocy. Spostrzeżenie to jest istotne w kontekście przybranej na rozprawie przez oskarżoną linii obrony. Poza sporem jest to, że działała ona pod wpływem emocjonalnego wzburzenia spowodowanego kolejną kłótnią z konkubentem. Spłycone mechanizmy samokontroli potwierdzają u oskarżonej miarodajne opinie biegłych z dziedziny psychiatrii i psychologii, co jednak żadną miarą nie usprawiedliwia takiego natężenia jej agresji, jakie zmanifestowało się śmiertelnym uderzeniem nożem w serce ofiary. Wszak do tego typu kłótni, spotęgowanych działaniem alkoholu dochodziło pomiędzy G. M. a P. S. w przeszłości wielokrotnie a co za tym idzie sytuacja ta nie była dla oskarżonej żadnym zaskoczeniem. W sporach tych oskarżona nie plasowała się wyłącznie w roli ofiary, sama bowiem nierzadko kłótnie takie wszczyniała, werbalizując pod jego adresem pretensje przede wszystkim warunkowane stanem jego zdrowia i kwestia pożycia intymnego. Jest rzeczą oczywistą, że o ile nie satysfakcjonował jej związek z P. S., to bez żadnych przeszkód mogła go zakończyć. Wiązałoby się to z potrzebą znalezienia mieszkania, bo G. M. mieszkała u swojego konkubenta, lecz z pewnością ustałyby z nim wszelakie spory. P. S. ani w przeszłości, ani też krytycznego poranka nie wyrządził oskarżonej żadnej krzywdy ani fizycznej, ani też psychicznej, jaka mogłaby usprawiedliwiać jej zachowanie, zwłaszcza mające postać użycia przeciw niemu tak niebezpiecznego narzędzia, jakim jest nóż. Nie sposób przy tym stwierdzić jakiegokolwiek inne okoliczności, mogące choćby częściowo jej zachowanie usprawiedliwić. Nie miała przy tym miejsca sytuacja obrony koniecznej, nawet z przekroczeniem jej granic. Wszak do zastosowania którejkolwiek z instytucji, przewidzianej w art. 25 kk niezbędne jest istnienie zamachu, czyli obrazowo rzecz ujmując ataku ze strony pokrzywdzonego na jakiegokolwiek dobro oskarżonej. Taka sytuacja miejsca nie miała, o czym przekonują opisane już i ocenione wyżej dowody, w tym początkowe wyjaśnienia oskarżonej, podtrzymane w toku ostatniego jej w śledztwie przesłuchania. P. S. bowiem w żaden sposób fizycznie nie zaatakował G. M., co obrazowo opisał W. R. wywodząc, że nie podjął obrony oskarżonej, bowiem nie było takiej potrzeby. Skoro tak, to wywodzenie o istnieniu nawet ekscesu czy to o charakterze ekstensywnym, czy też intensywnym nie ma oparcia w faktografii.

G. M. nie potrafiła zasadnie umotywić przyczyny, z powodu której dokonała opisanego w akcie oskarżenia zachowania. Jej pierwotnie składane wyjaśnienia dają jednak asumpt do twierdzenia, że w istocie szło jej o formę odwetu za niegroźne, lekkie odepchnięcie jej przez pokrzywdzonego. Zeznania świadków, w świetle których nierzadko manifestowała ona swoje niezadowolenie ze związku z pokrzywdzonym i nieraz mu się odgrażała w połączeniu ze stwierdzonym przez psychiatrów i psychologów obrazem psychicznym sprawcy oraz upojeniem alkoholem pozwalają w ocenie Sądu na miarodajne potwierdzenie tej tezy. Faktem powszechnie znanym jest to, że alkohol jest czynnikiem znacznie spływającym intelektualną kontrolę nad emocjami co w efekcie nierzadko prowadzi do tzw. wybuchów agresji. Niezadowolenie z konkubenta w połączeniu ze stwierdzonym przez biegłych słabo wykształconą samokontrolą oskarżonej oraz wpływem nadużywanego alkoholu w ocenie Sądu w tych konkretnych warunkach stanowi motyw jej działania. Od strony wolicjonalnej stwierdzić należy, że skoro oskarżona- jak sama wiarygodnie wyjaśniła- po nóż do kuchni udała się po jej niegroźnym popchnięciu, to w tym właśnie momencie postanowiła pozbawić ofiarę życia. Jej dalsze działania wyraźnie to potwierdzają, skoro zdecydowała się użyć tak niebezpiecznego przedmiotu, jakim niewątpliwie jest sporych rozmiarów nóż kuchenny, rozpoznany zresztą przez nią podczas śledztwa. Ukierunkowanie uderzenia na serce pokrzywdzonego a także znaczna siła tegoż uderzenia również wskazują, że celem jej działania było spowodowanie nieodwracalnego skutku w postaci śmierci zaatakowanego mężczyzny. Jakiegokolwiek potencjalne wątpliwości w tym zakresie rozstrzyga jej zachowanie po ugodzeniu a mające postać zaniechania podjęcia jakiegokolwiek próby zapewnienia P. S. pomocy medycznej. Wszak G. M. nie tylko sama nie sprawdziła, czy jej ofiara żyje, ale pod pozorem zagubienia telefonu uniemożliwiła W. R. wezwania takiej pomocy. Nie udała się do żadnego z sąsiadów po pomoc, zaś w późniejszych rozmowach telefonicznych oznajmiała o spowodowaniu śmierci pokrzywdzonego nie wyrażając żadnej skruchy, zaś swoją aktywność ograniczała do pytań o grożącą jej odpowiedzialność. G. M. miała zatem powód do pozbawienia P. S. życia, zaś rodzaj użytego narzędzia, siła i ukierunkowanie ciosu oraz zachowanie po dokonaniu tego czynu wprost wskazują, że jej wolą było spowodowanie skutku z art. 148 § 1 kk, który to skutek w istocie nastąpił. W tej sytuacji Sąd uznał, że dokonała ona zbrodni zabójstwa

w zamiarze bezpośrednim. Oskarżona jest osoba pełnoletnią, w pełni poczytalną a przez to zdolną do zawinienia, co skutkuje powinnością uznania jej winy za dowiedzioną.

Analizę okoliczności co do wymiaru kary rozpocząć należy od stwierdzenia, że elementy o charakterze uzasadniającym powinność zaostrzenia niezbędnej kary zdecydowanie górują nad okolicznościami łagodzącymi. G. M. nie pracowała zarobkowo, pozostając na utrzymaniu P. S. a częściowo W. R.. Posiada ona negatywną opinię środowiskową z uwagi na nadużywanie alkoholu, używanie amfetaminy, od których to środków jest uzależniona a także agresywny charakter. Zarzucanej jej zbrodni dokonała w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego a zatem tam, gdzie każda osoba powinna czuć się najbardziej bezpiecznie. Co więcej, sama w lokum tym zamieszkiwała i nie miała innego miejsca pobytu. Zamiast odczuwać wobec P. S. wdzięczność za utrzymanie i zgodę na zamieszkiwanie, była wobec niego agresywna i arogancka, czego zwieńczeniem było opisywane zdarzenie. Ociąża oskarżoną również działanie w stanie nietrzeźwości, w zamiarze bezpośrednim. Ten ostatni element wprost przekłada się na znaczny stopień zawinienia a wszak to wina jest czynnikiem istotnie limitującym wymiar kary. Na powinność zaostrzenia kary wpływa również zupełny brak zainteresowania pokrzywdzonym, bezrefleksyjność podjętego zachowania i brak racjonalnego powodu tak gwałtownej i tak znacznie natężonej agresji, w tym również brak okoliczności o wiktymologicznym charakterze. Każde zabójstwo jest aktem budzącym zrozumiałe, powszechne potępienie a zarazem czynem o największym ładunku społecznej szkodliwości, czego wyrazem są granice prawem przewidzianej sankcji. Przedstawiony wyżej, rozbudowany katalog okoliczności obciążających uprawnia do uznania G. M. za sprawcę zaawansowanego w stopniu znacznym, przy czym granice owego procesu ocenić należy za zbliżone do poziomu maksymalnego. To z kolei powoduje konieczność wymierzenia jej kary w górnej granicy ustawowego zagrożenia, na poziomie 15 lat pozbawienia wolności.

Przeciwko stosowaniu kary o charakterze wyjątkowym, bo za taki uznać należy żądane przez oskarżyciela publicznego 25 lat pozbawienia wolności sprzeciwia się jednak szereg okoliczności. Oskarżona, choć w przeszłości zraniła przy pomocy noża tak W. R., jak i pokrzywdzonego, to jednak karana za przestępstwo nie była. Nie planowała ona wcześniej swojego czynu, co w ocenie Sądu wpływa na potrzebę uznania stopnia winy za niższy, aniżeli maksymalny i przez to sprzeciwia się orzeczeniu wnioskowanej przez prokuratora kary. Co istotne, G. M. początkowo nie negowała ani swojego sprawstwa, ani też okoliczności czynowi temu towarzyszących, co z kolei uprawnia do twierdzenia o czynnym wyrażeniu skruchy. Wprawdzie przez pewien czas próbowała przenieść odpowiedzialność na W. R., jednak ostatecznie od celu tego odstąpiła, próbując jedynie ograniczyć rozmiar własnej odpowiedzialności. Nie sposób zatem wywodzić o tak zaawansowanym procesie jej demoralizacji, jaki wymagałby stosowanie prawnokarnej represji o charakterze wyłącznie izolacyjnym, bo w przypadku oskarżonej kara 25 lat pozbawienia wolności praktycznie eliminowałaby ją na trwałe ze społeczeństwa. Dodać przy tym trzeba, że P. S. wiedząc o agresywnych zachowaniach oskarżonej i o nadużywaniu przez nią alkoholu nie decydował się na zakończenie związku z nią co oznacza, że istniejące realia akceptował. Okoliczność ta nie ma wprawdzie charakteru wiktymologicznego, niemniej jednak w pewnym stopniu limituje społeczną szkodliwość omawianego czynu. Zgoła odmiennie należałoby ocenić zachowanie sprawczyni, gdyby obiektem jej ataku była osoba dlań obca, nieobeznana z postawą życiową G. M.. Z tych zatem powodów Sąd uznał, że kara przekraczająca swoim wymiarem 15 lat pozbawienia wolności byłaby nieuzasadnioną z punktu widzenia celów, określonych w art. 53 kk i nieadekwatną w aspekcie surowości w odniesieniu do stopnia winy.

Zaliczenie na poczet orzeczonej kary okresu tymczasowego aresztowania oskarżonej jest obligatoryjne. W ocenie Sądu także nawiązka w kwocie 10 000zł na rzecz siostry zmarłego w wyniku działania G. M. jest w pełni uzasadniona. Pamiętać należy, że M. S., choć zamieszkuje poza granicami kraju, to jednak utrzymywała z bratem częste kontakty, była z nim związana emocjonalnie, pokryła koszty jego pogrzebu, zaś nagła śmierć brata jest dla niej ciężkim, traumatycznym doznaniem. Przyznana jej nawiązkę traktować zatem należy w kategoriach pewnego rodzaju symbolu, bo spowodowany przez oskarżoną skutek ma charakter nieodwracalny.

Udział obrońcy z urzędu obliguje do przyznania mu z tego tytułu wynagrodzenia, jakie nie zostało uiszczzone. Z kolei oskarżona nie posiada ani majątku, ani dochodów. W połączeniu z perspektywą odbywania przez nią długoterminowej kary pozbawienia wolności uzasadnia to tezę o braku możliwości uiszczenia przez nią kosztów sądowych. Z tego powodu Sąd odstąpił od obciążania jej tymi należnościami.